

WYBORY 2011: Komorowski jak Kaczyński

Data publikacji: 5.02.2011 20:10

Przemysław Mazura, politologa i redaktora naczelnego portalu polis.edu.pl, namówiliśmy na rozmowę o współczesnej sytuacji politycznej i prognozę wyników jesiennych wyborów.

Łukasz Grzesiczak: Jako zawodowy politolog nie masz już dość polityki?

Przemysław Mazur: Jeśli przez politykę rozumie się to, co oglądamy w serwisach informacyjnych, to faktycznie człowiek może mieć ochotę uciec od tego do jakiejś pustelni. Obawiam się, że społeczeństwo coraz bardziej ma dość tego jazgotu i grania na emocjach i niestety będzie uciekało od polityki, rozumianej jako pewną dbałość o dobro ogółu. To niestety wypacza demokrację i może spowodować pewne przerysowania na scenie politycznej i tylko spowoduje jej coraz to większe odrealnienie, da głos tym którzy na to nie zasługują. Jako politolog nie mogę narzekać na brak zjawisk do badania, choć wolałbym, żeby materiał był ciekawszy pod względem merytorycznym, a nie jedynie widowiskowym.

Poparłeś akcję "dnia bez Smoleńska"?

Gdy pytasz o to widzę oczyma pamięci żalospną dyskusję na ten temat prowadzoną przez Pawła Kukiza w programie Tomasza Lisa i minę Kazimierzy Szczuki, która chyba czuła się jakby naprzeciw siedział intelektualny jaskiniowiec czy kosmita z innej planety. Może Pan Paweł miał gorszy dzień, ale to pokazuje, że nawet ludzie z definicji wrażliwi na głupotę dali się nią opętać i nie rozróżniają faktów od emocjonalnego manipulatorstwa. Czasami jestem już zmęczony i chciałbym choć jeden dzień bez wieści o zamachu, o tym że ktoś tam jest winny, a ktoś nie. Mam już dość tego, że każdy jest świetnym znawcą lotnictwa i każdy zabiera głos, mam dość byłego premiera, który oskarża obecnego o brak nowoczesnych samolotów dla VIPów, gdy to za jego rządów nie przeprowadzono przetargu na tenże, ponieważ był źle rozpisany! Mam też dość obecnego, broniącego ministra Klicha czy nie mającego doradcy, który wiedziałby co to jest ta konwencja chicagowska. Itd., itp. Ostatnio widziałem mapę stereotypów polskich, Czesi byli Pepikami, Węgrzy to Gulasze, a Rosja...Katyń, do tego to prowadzi. To, co obserwujemy to otwarta gra bardzo mocnymi emocjami, które mogą się wymknąć spod kontroli, to igranie z ogniem, na to zgody nie ma. Nie oznacza to, że chciałbym uciec od tematu, nie, chce szczerzej, racjonalnej, prawdziwej analizy tego co się wydarzyło i wyciągnięcia wniosków, nawet personalnych. Zobaczmy na Putina, on rozegrał to po mistrzowsku, rzucił Polakom jakiś tam raport, zajęli się oni sobą, a on w tym czasie co zrobił? Doprowadził do bankructwa polskich przewoźników, wkopał nam rurę z gazem przed wejściem do portów w Świnoujściu i Szczecinie i pokazał jakimi to jesteśmy rusofobami, to jest skuteczna, racjonalna polityka, my bawimy się nadal w romantycznych bohaterów.

Na ile dziś można prognozować wyniki jesiennych wyborów?

W naukach społecznych nie można prognozować. Wystarczy coś jak drugi Smoleńsk i cała scena polityczna zostanie postawiona na głowie. Najpewniej na przełomie października i listopada pójdziemy głosować, nie spodziewam się żadnych rewolucji, czytając długofalowo tendencje preferencji wyborczych, można na chwilę obecną powiedzieć tylko tyle, że nic się wiele nie zmienia. Partie zostają okopane na swoich pozycjach, troszkę wzmocnił się SLD, coś próbują ugrać „odłamowcy”, ale chyba jest dość ciasno i wiele nie działają.

To będzie ostra kampania?

A pamiętasz nieostrą? Kampanie wyborcze do parlamentu zawsze są ostre bo tu walka toczy się o rzeczywistą władzę i prawdziwe pieniądze. Polska polityka od dawna koncentruje się na sporze między PO i PiS i tak będzie i teraz. Badania nad kampaniami pokazują jasno, kto wybiera strategię programową przegrywa, kto będzie czytał kilkadziesiąt stron programu? Wygrywają ci, którzy przykuwają uwagę, a spór PO i PiS z Smoleńskiem w tle to podłoże do bardzo widowiskowej kampanii.

Jakiej koalicji spodziewasz się jesienią? Jest szansa na zmianę?

Mogę tylko pokusić się o spekulację. Założyłem powyżej, że nasza scena jest stabilna. Jeśli PO nie będzie rządziło samodzielnie to pewnie znów z PSL. Wbrew wielu domorosłym politologom PSL to partia o najstabilniejszym elektoracie, o największej zdolności koalicyjnej, partia która zawsze dostawała się do parlamentu i ma najdłuższy staż ze wszystkich obecnych obecnie zasiadających w parlamencie. Partia to organizacja której celem jest władza i PSL mimo niedużego poparcia, było najczęściej przy władzy. Z tym, że PSL może w związku z powyższym współpracować równie dobrze z PiS, a to już inny scenariusz mniej prawdopodobny. Ciekawostką są oczywiście nowe byt, Ruch Poparcia Palikota i tzw. PJN. Pierwszy nie bardzo wiem co chce osiągnąć? Hasła społeczne ma lewicowe, tzn. takie raczej populistyczno-lewicowe niż nowoczesno lewicowe (oczywiście zakładają, że istnieją jakieś niepopulistyczne hasła lewicowe). Gospodarka, która jest ponoć najważniejsza, z kolei w jego oczach winna być skrajnie liberalna, czy na tak wąskim skraju lewicowej sceny politycznej jest jeszcze coś co można wydzielić dla Palikota? Wątpię. PJN to taki „light PiS”, z tym, że jak ktoś utożsamia się z Prawicą (zakładając, że PiS jest prawicowy, bo dla mnie nie jest to takie oczywiste) i chce być bardziej „light” to ma PO. Takie „PO”, tyle że kultywujące pamięć o Lechu Kaczyńskim, ma oczywiście dużą zdolność koalicyjną, pozostaje tylko pytanie czy ma zdolność dostania się do parlamentu? Tu już będzie trudniej. Wydaję się, że wkrótce wrócą jak syn marnotrawny, pewnie to nawet zakładają, ale jednocześnie chcą chyba zmusić PiS do zmian, taki machiawellistyczny plan. Drugi scenariusz to koalicja z PO, przy dobrym wyniku mogą wygrać PSL i wtedy będą takim jęczycikiem u wagi, a to chyba tym ambitnym politykom by się również podobało.

Na ile - według Ciebie - prezydent Bronisław Komorowski będzie realizował swoją wizję państwa, a na ile będzie prezydentem Platformy Obywatelskiej?

Bronisław Komorowski przypomina trochę Lecha Kaczyńskiego z początków jego kadencji, gdy brat był premierem. Komorowski nie jest co prawda bliźniakiem i pewnie czasami ma inne zdanie, nawet ostatnio je oficjalnie zakomunikowała, ale jest równie politycznie i decyzyjnie uzależniony. Przypomina obecnie trochę takiego urzędnika, który „idzie do roboty”, poklepie kogoś po ramieniu, komuś da order, a wieczorem zakłada kapcie i je kolacje z żoną. Gorzej dla niego, jak obudzi się w takiej rzeczywistości, jak Lech po przedterminowych wyborach parlamentarnych, wtedy będzie musiał się wziąć do prawdziwej roboty. Inna sprawa to obecne przepychanki wewnątrz PO, Komorowski oficjalnie nie jest jej członkiem, ale jeśli dojdzie do przetasowania frakcji to może będziemy świadkami kolejnej szorstkiej przyjaźni, np. z Schetyną, szczerze jednak wątpię. Kiedyś dla czytelników OX.PL skomentowałem wybór Komorowskiego na prezydenta, jako nagrodę, taką ciepłą posadkę emeryta, podtrzymuje to. Zamykając klamrowo moją wypowiedź, można dojść do wniosku, że Polacy właśnie to uważają za atut Prezydenta, bo mają dość tej „polityki”!

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak